

# R

## edakcyjne

### i edytorskie przedsięwzięcia Ignacego Szydłowskiego

#### Próba przeglądu

Ignacy Szydłowski (1793–1846) był niewątpliwie jednym z najprężniejszych uczestników wileńskiego życia umysłowego doby oświeceniowo-romantycznego przełomu, choć żaden z licznych obszarów jego kulturalnej działalności nie zapewnił mu zasłużonego miejsca na kartach historii literatury. Urodzony w Hajnie na terenie dzisiejszej Białorusi, w rodzinie unickiego duchownego, ukończył nauki w gimnazjum mińskim. Do litewskiej stolicy trafił jako kandydat do seminarium nauczycielskiego przy tamtejszym uniwersytecie, gdzie szybko zyskał miano zdolnego i wyróżniającego się pracowitością studenta. Karierę rozpoczął od posady nauczycielskiej w szkole w Świsłoczy. Oddalenie od Wilna nie wpłynęło ujemnie na jego związki ze stołecznym środowiskiem intelektualnym, przeciwnie – w niespełna rok po podjęciu zatrudnienia zadebiutował jako poeta, nawiązując współpracę z dwoma czołowymi periodykami tamtego czasu: z „Dziennikiem Wileńskim” oraz „Tygodnikiem Wileńskim”. Po zaledwie trzech latach spędzonych w guberni

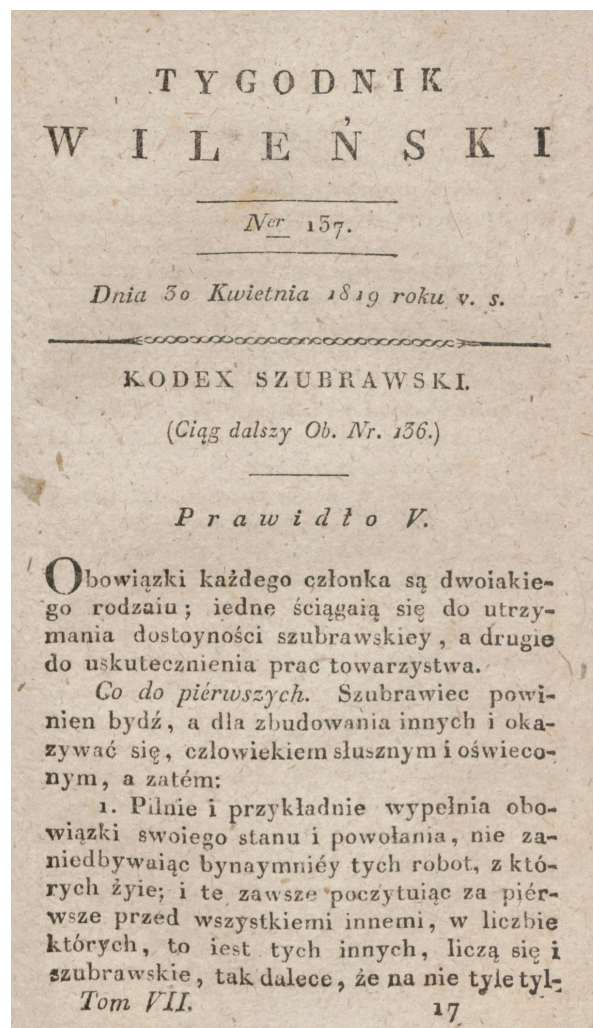
grodzieńskiej powrócił do stolicy (być może za sprawą protektora któregoś z braci Śniadeckich) jako profesor gimnazjum wileńskiego, zajmując stałe miejsce w uczono-literackich kręgach skupionych wokół uniwersytetu. Zyskał wówczas wstęp do Towarzystwa Szubrawców, stając się jednym z jego najmłodszych i najaktywniejszych członków. Do 1830 roku, kiedy zrezygnował z uprawiania poezji, został autorem ponad setki wierszy oryginalnych utrzymanych w dykcji klasycystycznej oraz kilkudziesięciu tłumaczeń, w tym przekładów dwóch powieści poetyckich George'a Gordona Byrona<sup>1</sup>. Wyteżoną pracą na niwie literatury zdobył sobie miano lokalnego arbitra w sprawach piśmiennictwa<sup>2</sup>.

Rozszerzenie pola zawodowej aktywności o zatrudnienia redakcyjne i edytorskie stanowiło przewidywalną konsekwencję wcześniejszej działalności Szydłowskiego. Jednym z doświadczeń, które niewątpliwie przygotowały go do nowej roli, było wspomniane już członkostwo w Towarzystwie Szubrawców, a zwłaszcza były to powinności wynikające z piastowanego w nim urzędu dygnitarskiego. Zgodnie z szubrawskim kodeksem kandydaci do grona „urbanów” bądź „rustykanów” byli obligowani do przedstawiania próbki swego literackiego warsztatu za pośrednictwem należących już do zgromadzenia „zaletników”. Można więc przypuszczać, choć dokumentacja tego rodzaju poczynają prezentuje się na razie dość ubogo, że fragmenty przechodzące przez ręce Szydłowskiego były przezeń uładzane przed przekazaniem do lektury pozostałym członkom Towarzystwa<sup>3</sup>. „Obróbki” według restrykcyjnych norm wymagały zresztą wszystkie teksty obowiązkowo składane przez Szubrawców do „Wiadomości Brukowych” – zarówno własne, jak i cudze (zob. il. 1)<sup>4</sup>. Jako namiestnik witajnika mógł też Gulbi<sup>5</sup> okazjonalnie zasiadać w komitecie redakcyjnym „Wiadomości” w zastępstwie głównego mówcy, Leona Borowskiego<sup>6</sup>. Nie bez znaczenia pozostaje także współpraca z innymi czasopismami, zwłaszcza z „Tygodnikiem Wileńskim”, którego stery Szydłowski przejął w 1818 roku.

Na stanowisku redaktora zastąpił wówczas Michała Balińskiego, swojego wieloletniego przyjaciela, czasowo opuszczającego Wilno w związku z planowaną podróżą po Europie. Przed objęciem tej funkcji Szydłowski regularnie posyłał do czasopisma teksty poetyckie; obecność na łamach „Tygodnika” zaznaczył już w listopadzie 1815 roku, a więc w jego pierwszym numerze, publikując przekład kantaty Jana Chrzciciela Rousseau (zob. il. 2a–b)<sup>7</sup>. Pod redakcją klasyka periodyk osiągnął największą objętość w całej swojej wydawniczej historii, jeszcze więcej miejsca poświęcono w nim szeroko rozumianej literaturze; od przedruku utworów poetyckich

i prozatorskich po publikację rozpraw z zakresu dziejów piśmiennictwa różnych narodów.

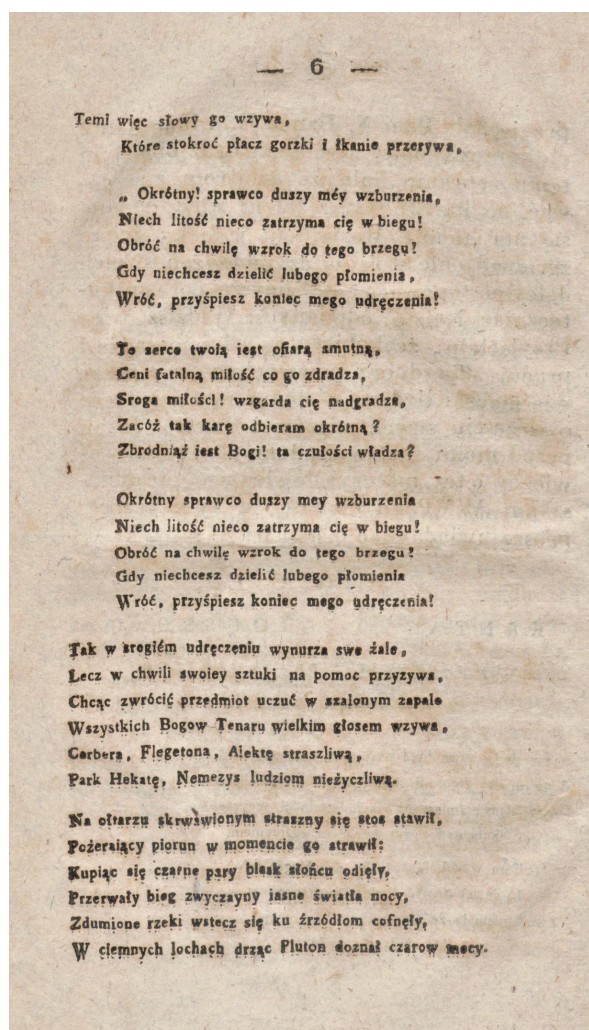
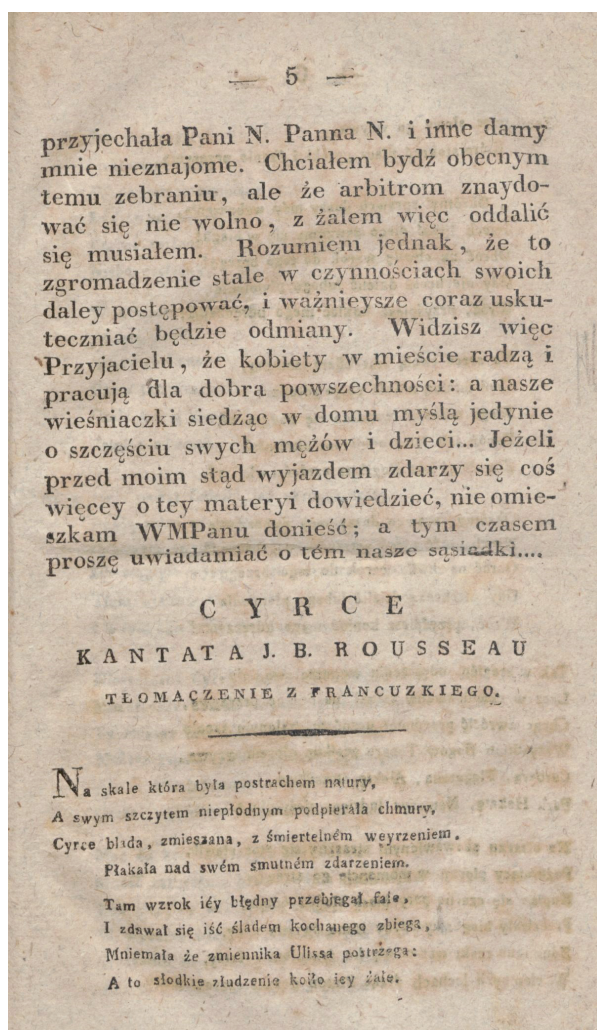
Dział literacki w „Tygodniku” zdominowała twórczość w guście klasycyzmu wraz ze stosownymi dla tego nurtu gatunkami: odą, satyrą, bajką, listem poetyckim, hymnem oraz różnymi odmianami epigramatyki<sup>8</sup>. Od początku istnienia tytułu, także w latach redaktorskiej „kadencji” Szydłowskiego, na łamy pisma trafiały przekłady poezji starożytnej, tłumaczenia siedemnasto- i osiemnastowiecznej liryki francuskiej oraz utrzymane w tym samym nurcie teksty rodzimych autorów doby stanisławowskiej i postanisławowskiej. Trudno jednoznacznie określić, jak dużą rolę w selekcji nadsyłanego do periodyku materiału odegrały osobiste preferencje Szydłowskiego, określanego przecież mianem „szermierza wyobrażeń klasycznych”<sup>9</sup>, a jaką ogólny profil literacki czasopism tej



Il. 1. Kodeks Szubrawski, „Tygodnik Wileński” 1819, nr 137, s. 249

doby. Warto bowiem pamiętać, że w okresie ukazywania się „Tygodnika” Wilno przeżywało jeszcze swoje „spóźnione oświecenie”, co łączyło się oczywiście z przywiązaniem do określonej tradycji estetycznej. Dostyc podobnie pod względem przynależności genologicznej prezentowała się np. literatura w „Dzienniku Wileńskim”<sup>10</sup>. Wydaje się jednak, że pod redakcją Szydłowskiego poezja oryginalna wzięła górę nad twórczością przekładową. W porównaniu z pierwszymi tomami, wypełnionymi w znacznej mierze adaptacjami poezji antycznej, zwłaszcza Horacego, „Tygodnik” z lat 1818–1820 zawierał więcej tekstów układanych przez rodzimych autorów. Byli to w przeważającej liczbie wierszopisowicze związani z ośrodkiem wileńskim. Część z nich należała zresztą do grona „samorodnych synów Apollina”, o sławie niewykraczającej poza lokalny parnas literacki<sup>11</sup>. Obok uznanych pisarzy tego czasu

(m.in. Rajmund Korsak, Antoni Gorecki, Leon Rogalski) oraz obiecujących debiutantów, którzy już niebawem mieli zdecydować o kształcie nowej literatury (Adam Mickiewicz, Antoni Edward Odyniec), pojawiają się więc nazwiska niemal nieznanne, należące do twórców poślednich, incydentalnie zaznaczających swoją obecność na kartach ówczesnych czasopism (np. Patrycjusz Porębski, Maurycy Buczyński, Henryk Biesiekierski, Edward Machwic). W każdym tomie „Tygodnika” na kilkanaście liryków oryginalnych przypadało w tym czasie zaledwie kilka tłumaczeń. Wcześniej proporcje między nimi były niewątpliwie bardziej wyrównane, przy czym niezrządkiem grupa przekładów dominowała liczebnie nad poezją ojczystą (co nigdy się nie zdarzało pod kierunkiem Szydłowskiego). W interesującym nas okresie na łamach periodyku ukazywało się także mniej tekstów należących do spuścizny



Il. 2a–b. I. Szydłowski, *Cyrce. Kantata J.B. Rousseau*, „Tygodnik Wileński” 1815, t. 1, nr 1, s. 5–6

klasyków grecko-rzymskich. Zamiast tego niezaprzeczną większość publikowanych w nim tłumaczeń stanowiły utwory pisarzy reprezentujących siedemnasto- i osiemnastowieczny klasycyzm we Francji (Jean de La Fontaine, Jacques Delille, Jean-Baptiste Rousseau, Jean-Pierre Claris de Florian, Stéphanie-Félicité de Genlis, Théodore Désorgues). Zmiana ta mogła być częściowo związana z preferencjami redaktora, który – choć miał w dorobku kilka ód „z Horacego” – zdecydowanie przedkładał nad nie lirykę francuską<sup>12</sup>. Zbieżne z zainteresowaniami Szydłowskiego zdają się również drukowane w „Tygodniku” przekłady i naśladowania śpiewów ludowych różnych narodowości ze szczególnym uwzględnieniem pieśni litewskich<sup>13</sup>. Jak się przypuszcza, w 1819 roku zamieścił w piśmie własny artykuł poświęcony tematyce folkloru białoruskiego pod tytułem *Obrzędy weselne ludu wiejskiego w guberni mińskiej, w powiecie borysowskim, w parafii hajeńskiej...* z tłumaczeniami kilku tradycyjnych śpiewek tego regionu<sup>14</sup>. Można także powiedzieć, że w interesujących nas latach „Tygodnik” jeszcze częściej udostępniał swoje łamy młodym debiutantom, w tym również młodzieży szkolnej. W niemałej liczbie przypadków debiuty te musiały wypływać z inicjatywy redaktora, skoro grono najmłodszych autorów, którzy zaznaczyli swoją obecność w omawianym periodyku, tworzyli głównie wychowankowie gimnazjum wileńskiego, gdzie ten osobiście nauczał. Ze sposobności publikacji swoich juveniliów skorzystał chociażby kilkunastoletni Ludwik Spitznagel<sup>15</sup>. Jako następca Balińskiego – a także, rzecz jasna, człowiek silnie związany z Towarzystwem Szubrawców – Szydłowski podtrzymał też wprowadzony przezeń na karty „Tygodnika” dział „Literatura szubrawska”, w znacznej mierze zapelniając go zresztą własnymi odami<sup>16</sup>.

Odrębną, a nie mniej zasługującą na uwagę kwestią są dokonujące się na kartach „Tygodnika” debiuty młodych filomatów, zwłaszcza Mickiewicza. Sprawa ta wymaga wyjaśnienia przez wzgląd na późniejsze, dobrze znane badaczom wileńskiej kultury animozje między redaktorem a romantykami. Pierwzoplanowym elementem charakterystyki Szydłowskiego, wyłaniającym się z dostępnej literatury przedmiotu, jest miażdżąca niechęć, jaką miał podobno żywić w stosunku do nowego prądu estetycznego oraz jego przedstawicieli<sup>17</sup>. Obie tezy, zarówno ta dotycząca wrogości wobec romantyzmu, jak i zawiści wobec piszącej młodzieży, wymagają szerszej zakrojonej dyskusji, na którą nie ma miejsca w tym artykule<sup>18</sup>. Nie sposób natomiast zaprzeczyć istnieniu pewnych napięć w relacjach Szydłowskiego z kręgiem Mickiewicza, mają one bowiem bogatą dokumentację w filomackich pamiętnikach i korespondencji<sup>19</sup>. Choć jednoznaczne wskazanie źródeł

wspomnianych animozji byłoby problematyczne i ryzykowne, zdaje się, że konflikt ów miał raczej charakter osobistego zatargu aniżeli sporu estetycznego. Szydłowski, długo cieszący się sławą literackiej wyroczni, wyśmiewał wschodzącą gwiazdę studenta z Nowogródka. W odwecie przejści autorytetem swojego wieszca filomaci chętnie go antagonizowali, oskarżając o rozmaite postęпки, niejednokrotnie bez stosownych dowodów. Trzeba wszakże pamiętać, że czasopiśmiennicze debiuty wzmiankowanych autorów przypadają na lata przed ukazaniem się *Ballad i romansów*<sup>20</sup>. Zdaniem Haliny Czernianin cezura ta jest niezwykle istotna:

[...] w świadomości narodowej to nie *Zima miejska*, lecz pierwszy tomik poezji funkcjonuje jako Mickiewiczowski debiut. *Ballady i romanse* wyszły w Wilnie w połowie czerwca 1822 roku [...]. Wydanie to zbiegło się w czasie z zamknięciem „Tygodnika Wileńskiego” przez cenzurę 30 czerwca 1822 roku. Te właśnie względy pozwalają na potraktowanie całej poezji w „Tygodniku Wileńskim” jako mieszczącej się „przed debiutem Mickiewicza”<sup>21</sup>.

Oczywiście data wydania *Ballad i romansów* ma decydujące znaczenie dla „temperatury” omawianego konfliktu. Mowa mianowicie o etapie stosunkowo wczesnym, kiedy izolacjonistyczne dążenia członków Towarzystwa nie były jeszcze tak nasilone, zaś popularność Mickiewicza, wzrastająca na razie w koleżeńskim gronie, nie mogła budzić zastrzeżeń Szydłowskiego.

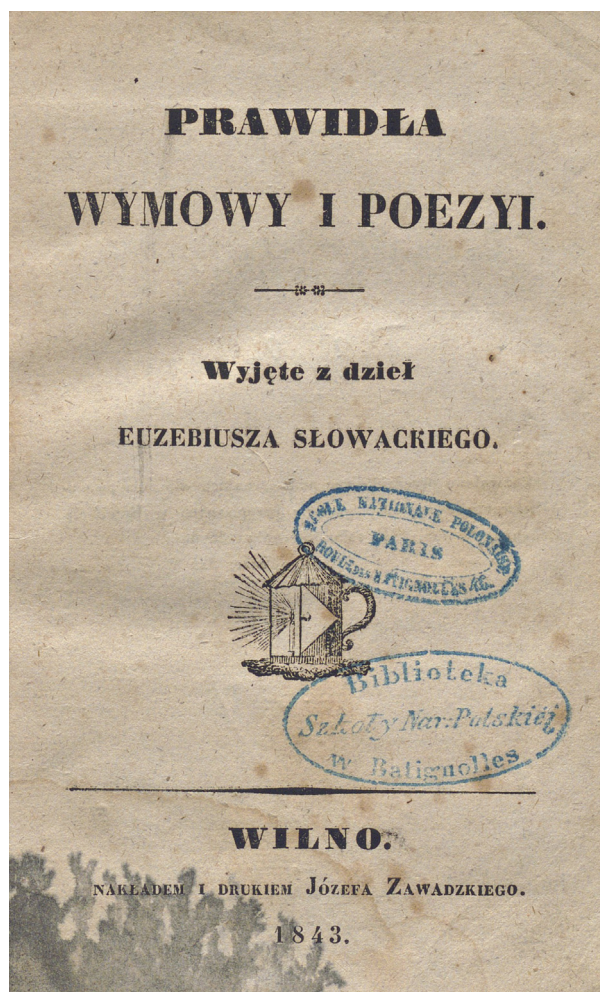
Wolność Szydłowskiego w kształtowaniu treści pisma ograniczała instytucja „redaktora odpowiedzialnego”, od początków periodyku niezmiennie reprezentowana przez Aleksandra Żółkowskiego, jego nakładcę i drukarza<sup>22</sup>. On to też przede wszystkim występował w imieniu redakcji, składając cykliczne deklaracje w sprawie celów „Tygodnika” i zawartości jego następnych tomów<sup>23</sup>. Jak pisze Halina Czernianin, współautorka poświęconej periodykowi monografii, prawdopodobnie z inicjatywy Żółkowskiego doszło w końcu do rotacji, w wyniku której nadzór redakcyjny nad „Tygodnikiem” przejął Michał Olszewski<sup>24</sup>. Nie wiadomo, czy za odejściem Szydłowskiego stał spór z wydawcą, czy było ono podyktowane innymi względami. Najbardziej słuszne wydawałoby się przypuszczenie, że odsunięcie wiązało się z rosnącym zainteresowaniem okazywanym różnym przejawom działalności Szubrawców przez carskich urzędników. Wraz z ustąpieniem dotychczasowego redaktora „Tygodnik” niejako zerwał z Towarzystwem<sup>25</sup>. Dość powiedzieć, że zmiana nie przyniosła tytułowi korzyści; pod nową redakcją w latach

1821–1822 ukazały się trzy tomy (trzydzieści sześć numerów) czasopisma, po czym periodyk zamknięto. Pod nieobecność Szydłowskiego znacznie obniżył się też jego ogólny poziom. Pismo poległo ostatecznie pod jarzmem cenzury z błahej, pretekstowej przyczyny<sup>26</sup>. W zbliżonym czasie z rynku wydawniczego zniknęły również „Wiadomości Brukowe”<sup>27</sup>.

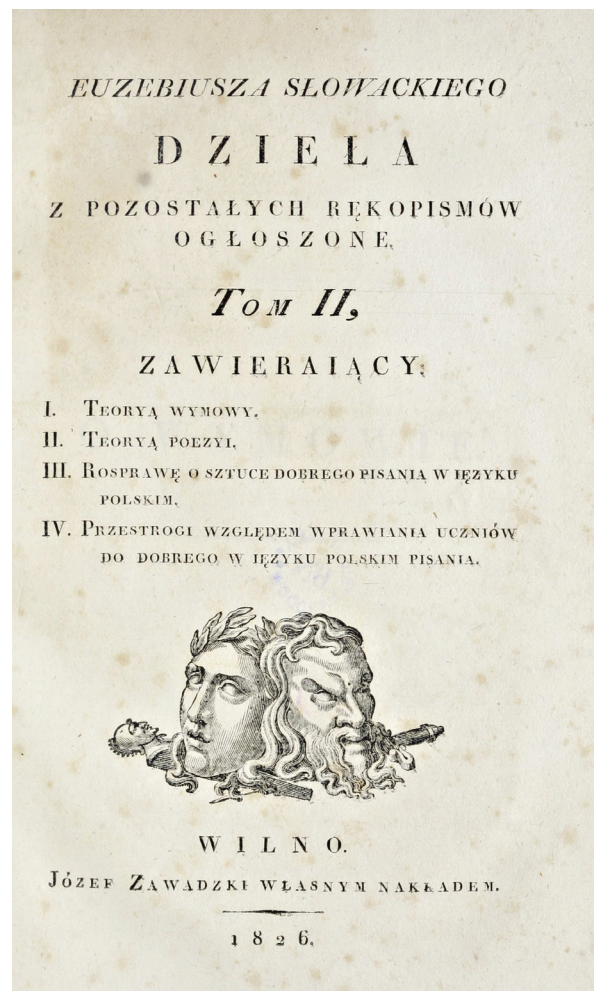
W 1826 roku ukazały się przygotowane przez Szydłowskiego *Prawidła wymowy i poezji wyjęte z dzieł Euzebiusza Słowackiego* (zob. il. 3). Nie było to pierwsze wydanie prac zmarłego profesora, w latach 1824–1826 nakładem tej samej oficyny akademickiej wyszedł bowiem czterotomowy zbiór jego *Dzieł z pozostałych rękopismów ogłoszonych* podanych do druku przez Leona Borowskiego (zob. il. 4). Obie edycje nie są jednak objętościowo równoważne. Ambicją Borowskiego, bezpośredniego następcy Słowackiego na katedrze Uniwersytetu Wileńskiego, było udostępnienie czytelnikowi naukowej

(a w tomie ostatnim także literackiej) spuścizny swego poprzednika w całości. Szydłowski natomiast, będący w czasach studenckich jednym ze słuchaczy wykładów akademika<sup>28</sup>, obrał sobie wyraźnie inny cel. W swojej edycji sięgnął wyłącznie do trzech rozpraw: *Teorii stylu*, *Teorii wymowy* oraz *Teorii poezji*. Nie jest całkiem jasne, czy podstawą interesującego nas wydania był opublikowany wcześniej zbiór w opracowaniu Borowskiego, czy też pozostawiony przez Słowackiego plik rękopisów, choć umieszczona w podtytule *Prawideł* informacja „wyjęte z dzieł” wydaje się sugerować raczej pierwszy z wymienionych scenariuszy. Spróbujmy zatem przyrzeć się edytorsko-redakcyjnym decyzjom Szydłowskiego właśnie przez pryzmat porównania.

Z pierwszego tomu *Dzieł* (1824), mieszczącego w sobie dwa teksty, tj. *Teorię smaku w dziełach sztuk pięknych* oraz *Uwagi powszechne nad językami, sztuką pisania i postaciami*



Il. 3. *Prawidła wymowy i poezji wyjęte z dzieł Euzebiusza Słowackiego*, Wilno 1843



Il. 4. E. Słowacki, *Dzieła z pozostałych rękopismów ogłoszone*, t. 2, Wilno 1826

mowy, zaczerpnął część dotyczącą teorii stylu, powielając dokładnie zarówno zawartość, jak i jej dość czytelną kompozycję<sup>29</sup>. W tomie drugim edycji Borowskiego, z którego Szydłowski wyjął dwie pozostałe rozprawy, organizacja materiału staje się natomiast chaotyczna i niespójna, głównie za sprawą nadmiernie spiętrzonego układu treści. Podział tekstu w ramach pracy *Teoria wymowy* obejmuje mianowicie dwie części zasadnicze (*Historia wymowy*, *Rodzaje wymowy w mowie niewiązanej*), podrozdziały (w części pierwszej np. *Historia wymowy u Greków*, *Wymowa u Rzymian*, *Wymowa w wiekach nowych*) oraz pojawiające się wewnątrz nich na dwóch poziomach nienumerowane segmenty wprowadzające szczegółowe omówienie etapów przygotowania mowy (*inventio*, *dispositio*, *elocutio*), jej kompozycji (wstęp, opowiadanie, „dowodzenie i zbijanie”, domówienie), rodzajów retorycznych (mowa pochwalna, doradcza, sądowa) oraz toposów i figur krasomówczych. Nieco bardziej klarownie prezentuje się struktura *Teorii poezji* złożona z sześciu segmentów nadrzędnych (*O poezji w ogólności*, *Kształty liryczne*, *Kształty dydaktyczne*, *Kształty epiczne*, *Kształty dramatyczne*, *Kształty dopełnienia*), rozczłonkowanych na podrozdziały według reguły genologicznej (m.in. oda, satyra, list poetycki)<sup>30</sup>. I tu podjął jednak Borowski zaskakującą decyzję, wprowadzając do tekstu nieobecny wcześniej podział na podpunkty. W rezultacie na treść rozprawy składał się teraz szereg numerowanych akapitów o mniejszej lub większej objętości; część poświęcona „poezji w ogólności” liczyła ich sobie trzydzieści dwa, dla rozdziałów od drugiego do piątego numeracja przebiegała w sposób ciągły i wynosiła w sumie sto jeden podpunktów, w *Kształtach dopełnienia* rachubę zerowano i rozpoczynano z kolei od nowa w ramach każdego opisu gatunkowego. Ów piramidalny układ został przez Szydłowskiego znacznie uproszczony. Klasyk zredukował go do zaledwie dwóch poziomów, zachowując jedynie ogólny szkielet w postaci głównych rozdziałów, niższe poziomy organizacji tekstu sprowadzając do jednolitego ciągu paragrafów<sup>31</sup>. Zabieg ten przyniósł mieszany rezultat. Nowy porządek niewątpliwie poprawił wizualny odbiór pracy, wprowadzając do całości pewną architektoniczną konsekwencję. Z drugiej jednak strony tak daleko idący linearyzm niezupełnie przystawał do logicznej struktury prezentowanych zagadnień.

Jak prezentuje się zawartość merytoryczna tych samych rozpraw w obydwu edycjach? Część pierwsza *Prawideł – Teoria stylu* – została wypreparowana z obszerniejszych *Uwag powszechnych nad językami, sztuką pisaną i postaciami mowy*.

Szydłowski zdecydował tu o pominięciu rozdziału dotyczącego pochodzenia mowy, „powszechnej gramatyki” języków narodowych oraz początków i rozwoju polszczyzny<sup>32</sup>. Pozostałe treści powtarza jednak za Borowskim niemal całkowicie wiernie, podobnie zresztą jak w *Teorii wymowy*. Większe odstępstwa pojawiają się dopiero w części ostatniej, tj. *Teorii poezji*, mającej odpowiadać rozprawie pod tym samym tytułem zamieszczonej w tomie drugim wydania z lat 1824–1826. Fragmentami najbardziej od siebie odbiegającymi są te poświęcone „kształtom dramatycznym”. W przypadku tragedii opis gatunku pomieszczony w starszej edycji prezentuje się dosyć beładnie czy nawet urywkowo w porównaniu ze zwartym tekstem na ten sam temat odnalezionym u Szydłowskiego<sup>33</sup>. Poszukując odpowiedzi na pytanie o źródło tej różnicy, zauważamy, że młodszy z redaktorów posłużył się w istocie innym fragmentem profesorskiego brulionu, pominiętym przez Borowskiego w tekście głównym i załączonym do rozprawy dopiero w przypisach końcowych<sup>34</sup>. Można się zatem domyślać, że podrozdział dotyczący tragedii był w papierach

### Młodszy z redaktorów posłużył się innym fragmentem profesorskiego brulionu

Słowackiego jednym z najbardziej szkicowych, a decyzja o uwzględnieniu nawet jego mocno niekompletnych ustępów wynikała z chęci dochowania jak największej wierności rękopiśmiennemu oryginałowi. Szydłowski, dbający przede

wszystkim o porządek i logikę wywodu, ułamki te zupełnie wykluczył. Ze wspomnianych przypisów wyjął także i włączył do *Prawideł* krótką charakterystykę „dramatów i scen lirycznych”<sup>35</sup>. Wszystkie te kondensacyjne zbiegi świadczą o czysto pragmatycznej motywacji redaktora, dążącego do zebrania pism Słowackiego w dzieło możliwie najbardziej użyteczne dla kształcenia warsztatu młodych literatów. To właśnie zdecydowało zapewne o ogromnej popularności omawianej edycji, która doczekała się co najmniej pięciu wznowień (Warszawa 1833, Wilno 1844, 1847, 1853, 1858).

Zaledwie rok po ukazaniu się *Prawideł wymowy i poezji* Szydłowski ukończył następne – przez wzgląd na swój dydaktyczny charakter nieco pokrewne – przedsięwzięcie, doprowadzając do wydania *Przykładów stylu polskiego w rozmaitych rodzajach wymowy i poezji* (1827)<sup>36</sup>. Jak sugeruje tytuł, w zamierzeniu klasyka miały się nań złożyć dwa tomy, ostatecznie jednak – z bliżej nieznanymi przyczynami – światło dzienne ujrzała tylko część pierwsza poświęcona prozie. Była to pozycja podręcznikowa, zawierająca zbiór wzorcowych zdaniem redaktora realizacji różnych gatunków mowy niewiązanej. Przykłady literackie zgromadzono w pięciu działach reprezentujących kolejno: styl listowy, dialogiczny, dydaktyczny,

historyczny i krasomówczy. Egzemplifikacje te pochodziły od uznanych pisarzy i intelektualistów różnych wieków. Dominowali wśród nich literaci doby stanisławowskiego i postanisławowskiego oświecenia z Ignacym Krasickim na czele. Poza tym w tomie pomieszczono kilkadziesiąt fragmentów z pism autorów staropolskich (m.in. Łukasza Opalińskiego, Łukasza Górnickiego, Piotra Tomickiego, Wawrzyńca Goślickiego) oraz antycznych (np. Cyserona, Kwintyliana, Liwiusza). Obecność tych ostatnich zwraca uwagę na to, że do „przykładów stylu polskiego” włączono też tłumaczone utwory obcojęzyczne (niektóre z nich przełożył Szydłowski). Tylko w przypadku materiałów o najmniejszej objętości, zwłaszcza listów, redaktor podał je do druku w całości, przeważnie ograniczał się do cytowania wybranych ustępów. Dokładne wiadomości o źródłach poszczególnych tekstów odnajdujemy w przypisach załączonych do każdego z działów. Oprócz informacji lokalizacyjnych zamieszczono w nich nadto krótkie objaśnienia przybliżające biografie mniej znanych twórców, okoliczności powstania niektórych pism, a niekiedy także ich oryginalne wersje językowe<sup>37</sup>. Niewiele da się niestety powiedzieć o pracy Szydłowskiego z tekstami staropolskimi, najczęściej przedrukowywał je bowiem ze współczesnych sobie wydań.

Ramę dla redakcyjno-edytorskiej działalności Szydłowskiego tworzą dwa przedsięwzięcia czasopiśmiennicze. Jego ostatnią, a jednocześnie chyba najciekawszą inicjatywą w tym obszarze były „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” (1834–1843), tytuł o „uczonym” profilu i zarazem jeden z pierwszych periodyków ukazujących się w warunkach zaostrożonych represji po zrywie listopadowym<sup>38</sup>. Początkowo w projekcie brali również udział Leon Rogalski oraz Ignacy Daniłowicz, z przyczyn osobistych opuścili jednak redakcję po wydaniu pierwszych tomów. Przez dziewięć lat istnienia pisma – w ramach jego trzech następnych „pocztów” – wytoczono w sumie sześćdziesiąt zeszytów. Ich treść, mimo wyraźnego rozdziału na trzy serie, nie ulegała drastycznym przeobrażeniom i była podporządkowana wciąż tym samym celom dydaktycznym. Trzon każdego tomu stanowiły rozprawy poświęcone historii, literaturom narodowym lub biografiami wybitnych przedstawicieli nauki, sztuki i polityki. Na jego drugą część składały się natomiast *Rozmaitości* obejmujące doniesienia księgarskie, krótkie recenzje nowych pozycji wydawniczych, informacje o osiągnięciach akademickich osób związanych z wileńskim środowiskiem intelektualnym, dodatki do artykułów wcześniej opublikowanych, a niekiedy także – choć nie było to deklarowanym

zamiarem pisma – pojedyncze utwory literackie. Choć na łamach „Wizerunków” ukazywały się prace autorów polskich, *gros* tekstów umieszczanych w pierwszej, „zasadniczej” części zeszytu pochodziło w istocie z magazynów zagranicznych, zwłaszcza anglo- i francuskojęzycznych. Materię dla swego periodyku czerpał Szydłowski z takich tytułów, jak: „North American Review”, „Revue des deux mondes”, „Tait’s Edinburgh Magazine”, „Revue britannique”, „Quarterly Review”. Za tłumaczenia odpowiadali korespondenci pisma rekrutujący się spośród animatorów wileńskiego życia umysłowego, przeważnie powiązani z uniwersytetem i nierzadko prywatnie zaprzyjaźnieni z Szydłowskim.

Myliłby się jednak ten, kto zechciałby sprowadzić jego pracę redakcyjną do gromadzenia i przedrukowywania obcych źródeł. Mimo swojego niezwykle restrykcyjnego podejścia do tekstu oryginalnego – wyrażającego się w drobniogowym odтворzeniu pierwotnego układu rozpraw wraz z ich wszystkimi tekstami pobocznymi – Szydłowski nie bał się uzupełniać i poprawiać zarówno autorów właściwych, jak i współpracujących z tytułem tłumaczy. Czynił to zarazem wyłącznie w przypisach dolnych lub w wyróżnionym miejscu w kolumnie głównej, zachowując tym samym wyraźną granicę między prezentowanym studium a uwagami własnymi. Komentarze wychodzące spod

jego pióra dają się podzielić na dwie grupy: 1) objaśniająco-rozszerzające, zawierające dodatkowe informacje (najczęściej historyczne lub bio-bibliograficzne) w przedmiocie artykułu, skonstruowane z myślą o ułatwieniu lektury polskim czytelnikom, oraz 2) wartościująco-polemiczne, przynoszące ocenę zawartości merytorycznej rozprawy bądź wyrażające opinię o omawianym w niej zjawisku. I tak np. szkic poświęcony Williamowi Hazlittowi, angielskiemu pisarzowi i krytykowi literatury, został uzupełniony obszerną, kilkustronicową notą redaktora, wzbogacającą zawarte w tekście informacje biograficzne o fakty wypracowane z niemieckojęzycznych wydawnictw encyklopedycznych. Nie zabrakło także adnotacji wartościujących jego dorobek, w których – przez wzgląd na rodzaj formułowanych przeciw Hazlittowi zarzutów – bez trudu dopatrzeć się można poglądów Szydłowskiego:

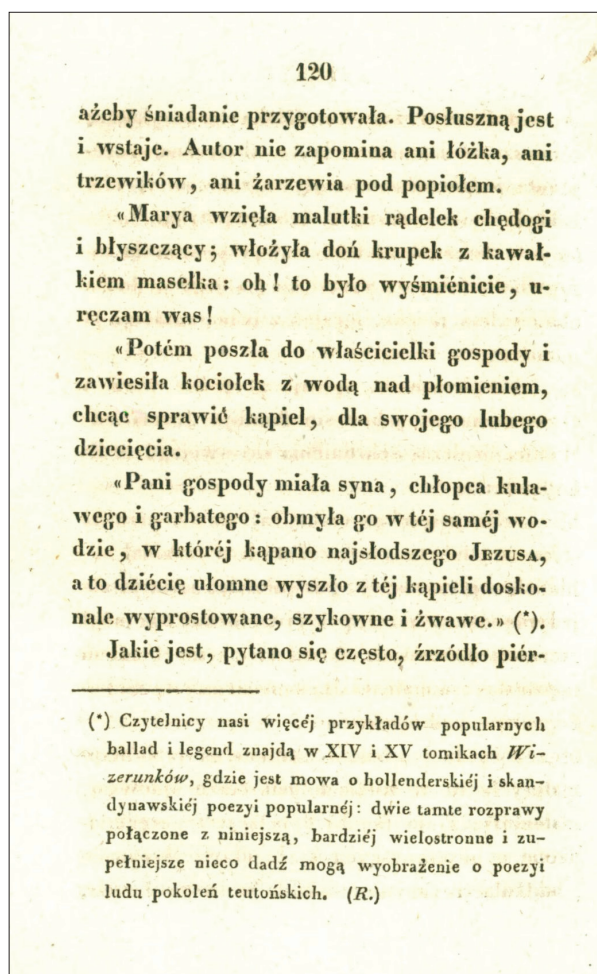
We wszystkich pismach Hazlitta daje się widzieć brak gruntownej nauki. Zamknięty w ciasnych granicach wyobrażeń, których się upornie trzymał, jedynie wyższością swego dowcipu przetwarzał je rozmaicie [...] bez względu na nowsze prace i badania innych. Przy swym umysłowym

### Niewiele da się niestety powiedzieć o pracy Szydłowskiego z tekstami staropolskimi

to zarazem wyłącznie w przypisach dolnych lub w wyróżnionym miejscu w kolumnie głównej, zachowując tym samym wyraźną granicę między prezentowanym studium a uwagami własnymi. Komentarze wychodzące spod

wyosobnieniu, nierad do ksiąg się uciekać, do właściwych prac uczonych nie był usposobiony, lecz że go potrzeba zmuszała do pisania, przeto starając się rzeczy dawne przerabiać na nowo, często był przesadzonym i niezrozumiałym<sup>39</sup>.

Serię bardzo ciekawych wtrętów redakcyjnych czytelnik odnajduje w przypisach do rozprawy *Poezja ludu pokoleń Teutońskich* rozszerzających treść obcego artykułu o odniesienie do folkloru białoruskiego (zob. il. 5)<sup>40</sup>. W tym przypadku zatem Szydłowski nie tylko uzupełnił merytoryczny zakres oryginalnej pracy, ale na dobre włączył się w dyskurs, tworząc na jej marginesie swego rodzaju głosę. Klasyk nie krył osobistej zainteresowania tematem, dowodząc z entuzjazmem:



Il. 5. *Poezja ludu pokoleń Teutońskich*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1837, poczet nowy, t. 20, s. 120

Niniejsza praca, ożywiona niepospolitym duchem filozoficznym i głęboką znajomością rzeczy, wystawia w skupionym obrazie poezję ludu wszystkich odnóg pokoleń teutońskich, tak przestronnie rozgałęzionych [...]. Zwrócona dzisiaj czynność umysłowa na bliższe poznanie rozmaitych ludów słowiańskich, wielu już z nich śpiewy i przysłowia, mniej więcej, objawiła uczonemu światu: o jednym tylko dialekcie białoruskim żadnej prawie piśmiennej wzmianki nie mamy; a wszakże tak mnoga ludność mówi nim i śpiewa!<sup>41</sup>

Już ten krótki przegląd przypisów pomieszczonych w „Wizerunkach i Roztrząsaniach Naukowych” wskazuje na imponujący potencjał intelektualny Szydłowskiego oraz jego znakomitą orientację w dawnej i bieżącej produkcji piśmiennej. Nie wydaje się przesadą wniosek, że wyłania się z nich obraz redaktora sumiennego i zaangażowanego, przejętego naukową misją swego periodyku.

Trudny do jednoznacznego określenia pozostaje natomiast zakres redakcyjno-edytorskich ingerencji w utwory literackie. Nieliczne teksty poetyckie i prozatorskie, które znalazły się na kartach rzeczowego tytułu, składane były głównie przez autorów debiutujących lub wierszopisów o trzeciorzędnym znaczeniu i ukazywały się w „Wizerunkach” na prawach pierwodruku. Zazwyczaj nie doczekiwały się też następnych publikacji. O znacznej selekcji dokonywanej na otrzymanym materiale rękopiśmiennym świadczy to, że z kompletnych zbiorów, nadsyłanych przez aspirujących wierszopisów, redaktor wybierał zaledwie pojedyncze liryki. Wiadomo, że stało się tak w przypadku niejakiego „M. C.”, który – zgodnie z informacją zamieszczoną przez Szydłowskiego – powierzył redakcji cykl dumań poetyckich. Ostatecznie jednak do druku trafiło tylko jedno z nich: *Westchnienie za rodzinną strzechą*<sup>42</sup>. Można również zauważyć, że pewną część opublikowanych w „Wizerunkach” utworów Szydłowski opatrzył analitycznymi komentarzami, wskazując na podobieństwo zawartych w nich myśli do uniwersalnych prawd znanych z poezji antycznej, lokalizując zapożyczenia i kryptocytaty, a niekiedy nawet objaśniając znaczenie wybranych fraz.

Odpowiedzi wymaga pytanie, czy z zawartości „Wizerunków” daje się w ogóle wnioskować o estetyczno-literackich poglądach Szydłowskiego. Zamieszczone w nich utwory poetyckie i prozatorskie nie stanowią w tym względzie pewnego materiału badawczego. W początkowych latach istnienia pisma (1834–1835) na jego łamach nie znalazł się żaden tekst tego rodzaju. Prezentowanie czytelnikom dzieł literackich nie leżało zresztą w zamyśle redaktora, który wprost odżegnywał



się od takiego zamiaru, broniąc naukowego profilu swego periodyku<sup>43</sup>. Pierwszym opublikowanym w „Wizerunkach” utworem lirycznym był przekład *Kantaty dla dzieci pewnego dobroczynnego zakładu*, pochodzącej ze zbioru *Harmonies poétiques et religieuses* Alphonse’a de Lamartine’a. Jego obecność na kartach pisma tłumaczy się nie tyle zmianą planów redakcyjnych w kwestii druku poezji, ile – zadeklarowanym w zapowiedzi „pocztu nowego” – mocniejszym nachyleniem tytułu w stronę problematyki religijnej<sup>44</sup>. Z tej samej przyczyny w numerach z 1836 roku pojawiło się jeszcze kilka tekstów o podobnej tematyce, wydrukowano m.in. prozatorskie *Przypowieści w duchu Pisma Świętego* Johanna Gottfrieda Herdera oraz wzorowane na nich opowiadania anonimowego autora<sup>45</sup>. W następnych latach (od 1837 roku) treść „Wizerunków” urozmaicano incydentalnie o utwory poetyckie. Część z nich powstała zapewne pod wrażeniem zachodniego romantyzmu – świadczy o tym ich przynależność genologiczna, wskazująca na gatunki i formy chętnie eksplorowane w ramach nowego prądu, takie jak ballada, elegia, poemat, „obraz poetycki”<sup>46</sup>. Przez wzgląd na wzmiankowany wyżej, ograniczony potencjał ich autorów nie należały jednak z pewnością do realizacji wybitnych, oddających w pełni romantycznego ducha. Jako płody piór pisarzy-amatorów (Walerii Narbuttówny, Michała Ossoryi Cieplińskiego, Oskara Milewskiego, Ignacego Łagiewnickiego) stanowiły właściwie powierzchowne kalki powstałe pod wpływem literackiej mody. O płytkim rozumieniu powielanego wzorca świadczy wymownie to, że teksty te częstokroć oddalały się od estetyki romantycznej w kierunku jakości znanych z piśmiennictwa poprzedniej epoki. Stało się tak np. w przypadku wspomnianego już wiersza *Westchnienie za rodzinną strzechą*, reprezentującego elegijność w raczej sentymentalnym wydaniu. Pozytywnie wyróżnia się na ich tle jedynie Julian Klaczko, wówczas zaledwie piętnastoletni, występujący jako twórca lirycznego *Pożegnania*<sup>47</sup>. Ciekawiej prezentuje się grupa pomieszczonych w „Wizerunkach” przekładów, wprowadzając bowiem na łamy pisma autorów istotnych dla rozwoju prądu romantycznego w Europie: Luizę Brachmann (ballada *Krzysztof Kolumb*), Aleksandra Puszkina (poemat *Cygań*), Marceline Desbordes-Valmore (wiersz *Miłość*) oraz – ponownie – Alphonse’a de Lamartine’a (*Jocelyn*)<sup>48</sup>. W prozie narracyjno-fabularnej, reprezentowanej także dosyć ubogo, dominują gatunki znane z czasopiśmiennictwa przedlistopadowego. W 1837 roku do wymienionych już przez nas religijnych przypowieści dołącza tłumaczona z francuskiego opowiadka wschodnia *Peguanka i Bramin*<sup>49</sup>, a dwa lata później – romans Pauliny Krakowowej *Żydówka, czyli Sasi na Kępie*<sup>50</sup>.

Z uwagi na wzmiankowane wyżej czynniki, tj. niewielki udział tekstów literackich w zawartości „Wizerunków” oraz trzecioplanową pozycję ich autorów, formułowanie jednoznacznych tez wyłącznie na tej podstawie wydaje się nieostrożne. Więcej w kontekście prób określenia ówczesnych poglądów Szydłowskiego na literaturę oferuje ogląd publikowanych w „Wizerunkach” artykułów oraz przedmów redakcyjnych. Wyłania się z nich obraz człowieka żywo zainteresowanego literaturą europejską (szkice poświęcone Johannowi Wolfgangowi Goethemu, Augustowi Wilhelmowi Schlegelowi, Victorowi Hugo, Walterowi Scottowi)<sup>51</sup>, a jednocześnie niezwykle sceptycznego wobec kierunku rozwoju rodzimego piśmiennictwa. Twierdził np.:

Wychodzą wprawdzie i u nas niektóre pisma oryginalnymi zwane, i na wiarę pisarzy przed dobrodusznymi czytelnikami brane są za takie: ale małą nader liczbę ich odtrąciwszy, znajdziemy, że to są łataniny, albo, szlachetniej mówiąc, mozaiki z różnobarwnych materiałów, tam i ówdzie pochwytych, ułożone. [...] w umiejętnościach, sztukach, wynalazkach, a nade wszystko w sztuce myślenia i pisania cywilizowane Europy narody daleko nas przprzedziły<sup>52</sup>.

W porównaniu z doświadczeniami pracy przy „Tygodniku Wileńskim” kierownictwo nad „Wizerunkami” pozostawiało Szydłowskiemu większą swobodę. Oznacza to, że na materiale tego czasopisma znacznie lepiej dają się obserwować charakterystyczne dla literata praktyki redakcyjne. Zawartość tytułu stanowi również znakomite odzwierciedlenie jego zainteresowań i poglądów w latach, gdy odwrócił się od twórczości poetyckiej na rzecz nauki, a zwłaszcza historii. Rezygnacja z pisarstwa oraz utrata posady nauczyciela sprawiły, że poświęcił „Wizerunkom” całą swoją uwagę<sup>53</sup>. Ze względu na swój uczony profil periodyk nigdy nie należał jednak do poczytnych. W 1843 roku upadł z powodu niewystarczającej liczby prenumeratorów. Szydłowski, do końca nie pogodzony z losami projektu, zmarł trzy lata później.

Wspólnym mianownikiem większości redakcyjnych i edytorskich epizodów w biografii Szydłowskiego była współpraca z księgarzem i wydawcą – Józefem Zawadzkiem. Jak wskazują memuary z epoki, oficyna typografa uniwersyteckiego stanowiła w swoim czasie jeden z ośrodków wileńskiego ruchu umysłowego; dosłowną i metaforyczną przestrzeń spotkań przedstawicieli lokalnej inteligencji, mających nadzieję na zrealizowanie w niej naukowych i pisarskich ambicji. To tam zbierali się literaci – zarówno ci odgrywający rolę lokalnych

koryfeuszów piśmiennictwa, jak i trzeciorzędni aspiranci do parnaskiej sławy, tam też w pierwszej kolejności śledzono i komentowano, niekiedy więcej niż żartobliwie, bieżącą produkcję wydawniczą. Według Stanisława Morawskiego Szydłowski należał do centralnych postaci tych towarzysko-intelektualnych posiedzeń<sup>54</sup>. Miał on również pełnić funkcję swego rodzaju konsultanta, doradzając typografowi w kwestii przyjęcia lub odrzucenia składnych do druku tekstów<sup>55</sup>. W poczet zasług Zawadzkiego należy policzyć nie tylko podźwignięcie nierentownej oficyny akademickiej, ale także ożywienie litewskiego ruchu czasopiśmienniczego przez ponowne powołanie do życia „Dziennika Wileńskiego”, które to działanie – mimo stojących za nim koniunkturalnych intencji – w niewątpliwym stopniu przyczyniło się do kulturalnego rozwoju litewskiej stolicy<sup>56</sup>. Pierwsze kontakty Zawadzkiego z Szydłowskim datują się właśnie na okres współpracy klasyka z „Dziennikiem”, rozpoczętej w 1815 roku publikacją jego poetyckiego debiutu – ody napoleońskiej *Szczęście i pokój*<sup>57</sup>.

O wkładzie Zawadzkiego w realizację redakcyjnych inicjatyw pisarza świadczą najlepiej ostatnie lata wydawniczego biegu „Wizerunków” przypadające na okres po śmierci drukarza, kiedy to oficyna – wraz z tłoczonymi w niej tytułami – przeszła w ręce jednego z jego synów. Jak już wspominaliśmy, periodyk ten nie okazał się bynajmniej finansowym sukcesem. Z powodu niezachwianej wiary w wartość wspólnego przedsięwzięcia czy może przez wzgląd na przyjacielskie relacje z redaktorem pierwszy wydawca pisma, będący jednocześnie jego wyłącznym nakładcą, nigdy nie zrezygnował z projektu. Nie podejmował też prawdopodobnie żadnych prób ingerencji w publikowane przez Szydłowskiego treści, choć – jak wynika z przedmów do następnych „pocztów” periodyku – dotychczasowe recenzje „Wizerunków” sugerowały już wtedy rozmaite zmiany mogące poprawić czytelność czasopisma<sup>58</sup>. Inaczej ułożyła się natomiast współpraca literata z Adamem Zawadzkim. Wydaje się, że w przeciwieństwie do swego ojca nie pozostawił on Szydłowskiemu wolnej ręki. O pewnych zabiegach, podjętych przez nowego wydawcę w celu ratowania sytuacji „Wizerunków”, daje się wnioskować na podstawie noty informacyjnej dołączonej przezeń do ostatniego tomu periodyku. Zawadzki syn zapewnia w niej, że podejmowano kroki prowadzące do „ulepszenia” pisma. Choć nie precyzuje, o jakich udoskonaleniach mowa, nietrudno wysnuć przypuszczenie, że były one związane z wyjściem naprzeciw czytającej publiczności<sup>59</sup>. Prób częściowego dostosowania treści do gustów potencjalnych nabywców można upatrywać np. w szerszym otwarciu łamów dla współczesnych poetów i prozaików. Napięte relacje między wydawcą i Szydłowskim znalazły

również ujście w *Kilku słowach od Redaktora* pomieszczonych na kartach tego samego, „pożegnalnego” tomu, w których pisarz bronił „uczzonego” profilu swego periodyku i deklarował wznowienie tytułu we współpracy z inną oficyną<sup>60</sup>.

Redakcyjne i edytorskie przedsięwzięcia Ignacego Szydłowskiego zasługują na uwagę jako pewne punkty węzłowe, reprezentatywne dla różnych etapów jego twórczej biografii. „Tygodnik Wileński” był dziełem młodego literata, aktywnie wypracowującego pozycję w środowisku wileńskiej inteligencji, zaznaczającego swoją obecność we wszystkich istotnych projektach decydujących o kształcie lokalnego życia umysłowego. *Prawidła wymowy i poezji* oraz *Przykłady stylu polskiego*, mimo że wydane zaledwie kilka lat później, stanowią pokłosie dojrzałej działalności Szydłowskiego, wówczas już szanowanego nauczyciela i niekwestionowanego autorytetu w sprawach piśmiennictwa. „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe”, zamykające nie tylko jego spuściznę redaktorską, ale także cały dorobek naukowo-kulturalny, dostarczają informacji o poglądach klasyka w ostatnich latach życia przypadających na czas niekwestionowanego triumfu formacji romantycznej.

**Key Words:** Ignacy Szydłowski, Vilnius, 19<sup>th</sup>-century editing, periodicals, textbooks, Józef Zawadzki, Euzebiusz Słowacki

**Abstract:** Ignacy Szydłowski was undoubtedly one of the most active participants of Vilnius' intellectual life in the period of Enlightenment-Romanticism turn. Many spheres of his intellectual activity include numerous poetic works (both in terms of original works, as well as translations), pedagogical activity, critical speeches and editorial undertakings. None of the enumerated fields of his rich legacy has been, however, sufficiently described. The article takes a look at the last of them, including projects such as the *Principles of pronunciation and poetry from the works by Euzebiusz Słowacki* (first edition: 1826), textbook entitled *Examples of the Polish style* (1827), and finally the edition of two periodicals: “Tygodnik Wileński” (1815–1822) and “Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” (1834–1843). The author analyzes the strategies for dealing with texts characteristic of Szydłowski. She also makes an attempt to answer the questions regarding his attitude to editor's work and the place which this part of his legacy should take in Szydłowski's biography.

<sup>1</sup> Dużą część dorobku Szydłowskiego rejestruje Jolanta Kowal w aneksie bibliograficznym do monografii „Dziennika Wileńskiego”; J. Kowal, *Literackie oblicze „Dziennika Wileńskiego” (1805–1806 i 1815–1830)*, Rzeszów 2017, s. 404–407.

<sup>2</sup> Por. biogramy: M. Stankiewicz-Kopec, *Szydłowski Ignacy*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 49/1, pod red. A. Romanowskiego, Warszawa–Kraków 2013, s. 593–595; *Szydłowski Ignacy*, w: *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 6, cz. 1, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, red. tomu do r. 1958 T. Mikulski, Warszawa 1970, s. 275–277; E. Tyszkiewicz,

Ignacy Szydlowski, w: idem, *Opisanie powiatu borysowskiego pod względem statystycznym, geognostycznym, historycznym, gospodarczym, przemysłowo-handlowym i lekarskim, z dodaniem wiadomości o obyczajach, śpiewach, przysłowiach i ubiorach ludu, gustach, zabobnach itd.*, Wilno 1847, s. 277–286.

<sup>3</sup> Świadczą o tym niektóre fragmenty korespondencji z Tadeuszem Bulharynem znajdujące się w tece pism skonfiskowanych Szydlowskiemu w 1823 roku; Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, sygn. F2-KC-437.

<sup>4</sup> Zgodnie z zapisami Kodeksu Szubrawskiego „każdy Szubrawiec powinien co dwadzieścia dni przynieść na schadznię pisma na ówczartkę przynajmniej druku do »Wiadomości Brukowych«. Pismo takowe roboty własnej lub cudzej zarówno się przyjmuje, **byleby tylko było nie odręczne, ale całkowicie wypracowane, czytelnie przepisane na czysto, w formie ówczartkowej, z zostawieniem niezapisanych brzegów zewnętrznych najmniej na trzy, a wewnętrznych na dwa cale**»; *Kodeks Szubrawski*, „Tygodnik Wileński” 1819, nr 137, s. 251, wyróżnienie – P. P.

<sup>5</sup> Imię Gulbiego – pochodzące od słowiańskiego bożka strzegącego mężczyzn – Szydlowski nosił w Towarzystwie Szubrawców.

<sup>6</sup> *Kodeks Szubrawski*, s. 255.

<sup>7</sup> I. Szydlowski, *Cyrce. Kantata J.B. Rousseau*, „Tygodnik Wileński” 1815, t. 1, nr 1, s. 5–8.

<sup>8</sup> Dokładniejsza charakterystyka gatunkowa poezji na łamach „Tygodnika Wileńskiego” w: W. Czernianin, H. Czernianin, *Wokół „Tygodnika Wileńskiego” 1815–1822. Studia i szkice*, Wrocław 2011, s. 57–67.

<sup>9</sup> Określenie Antoniego Edwarda Odyńca, *Wspomnienia z przeszłości opowiadane Deotymie*, Warszawa 1884, s. 122.

<sup>10</sup> J. Kowal, *Literackie oblicze „Dziennika Wileńskiego”*, s. 71–76.

<sup>11</sup> Jest to zjawisko związane z panującą wówczas na Litwie „wierszomanią”; eadem, *„Talent (nie)wyższy nad miłość”. Kilka uwag o zjawisku wierszomanii na Litwie w latach 1815–1830*, „Prace Polonistyczne” 2014, s. 9–20.

<sup>12</sup> Świadczy o tym większy – w stosunku do przekładów poezji antycznej – udział tłumaczeń lyryki francuskiej w translatorskiej twórczości Szydlowskiego. Miał w dorobku polskie adaptacje sześciu ód Horacego („Dziennik Wileński” 1816, t. 4, nr 23–24, s. 385–391 i 501–504), dokonał także przeróbki kilku epigramatów z *Antologii Palatyńskiej* („Dziennik Wileński” 1817, t. 5, nr 29, s. 429–430). Wszystkie pochodzą z wczesnego etapu jego literackiej biografii. Po klasyków francuskich sięgnął natomiast co najmniej kilkanaście razy w różnych latach pisarskiej działalności, tłumacząc poezje m.in. Jean-Baptiste’a Rousseau, Nicolasa Boileau, Bernarda Fontenelle’a, Évariste’a de Parmy’ego, Nicolasa Gilberta, Jacques’a Delille’a, Jeana de Lafontaine’a. Zob. np. *Oda do Fortuny Jana Chrzyciela Russo*, „Dziennik Wileński” 1818, t. 1, nr 6, s. 611–615; *Szczęście i moralność. Z poematu Delilla „Imaginacja”, pieśń szósta*, „Dziennik Wileński” 1821, t. 3, nr 3, s. 432–439; *Władza poezji. Oda P. Desorgues, przekład*, „Tygodnik Wileński” 1821, t. 1, nr 4, s. 94–102.

<sup>13</sup> Zob. np. E. Staniewicz, *Śpiewy ludu litewskiego na wiersz polski przełożone*, „Tygodnik Wileński” 1820, t. 9, nr 155–159, s. 56–59, 118–121 i 177–178; L. Rogalski, *Piosnka wesełna ludu litewskiego*, „Tygodnik Wileński” 1820, t. 10, nr 177, s. 381; idem, *Piosenka wspólnota estońskiego*, „Tygodnik Wileński” 1820, t. 9, nr 162, s. 276–277; A. Jurgiewicz, *Sen. Piosnka czeska*, „Tygodnik Wileński” 1820, t. 9, nr 156, s. 82–84.

<sup>14</sup> *Obzędki weselne ludu wiejskiego w guberni mińskiej, w powiecie borysowskim, w parafii hajeńskiej, obserwowane w latach 1800, 1-szym, 2-gim, z niektórymi piosnkami i ich zycząją nutą*, „Tygodnik Wileński” 1819, t. 7, nr 130, s. 1–18; cd.: nr 132, s. 81–104. Artykuł ukazał się w „Tygodniku” anonimowo. Jego atrybucji dokonał Eustachy Tyszkiewicz w pierwszym biogramie Szydlowskiego (op. cit., s. 281), należy jednak wspomnieć, że nie wszyscy badacze zgadzają się z taką identyfikacją autora (np. M. Olechnowicz, *Polscy badacze folkloru i języka białoruskiego w XIX wieku*, Łódź 1986, s. 48–52).

<sup>15</sup> Nie chodzi tu jedynie o częstokroć przez badaczy wspomnianie *Dumania nocne Aterczyka w czasie, gdy Filip zagamął Ateny* („Tygodnik Wileński” 1820, t. 10, nr 170, s. 155–159). Na łamach rzeczonoego czasopisma ukazał się także podpisany nazwiskiem Spitznagla wyjątek z poematu o Janie III Sobieskim pt. *Wieder wybawiony* („Tygodnik Wileński” 1820, t. 10, nr 171, s. 183–187).

<sup>16</sup> Były to utwory pisane przez Szydlowskiego na powitanie nowych członków wstępujących do Towarzystwa lub – choć rzadziej – z innych jubileuszowych okoliczności. Zob. np. *Wstęp do dziejów Towarzystwa Szubrawskiego: rzecz z okoliczności przyjęcia nowego członka miana, przez Pana Gulbi Dygnitarza Witajnika drugiego rzędu. Przekład dosłowny z litewskiego*, „Tygodnik Wileński” 1819, t. 8, nr 142, s. 31–32; *Mowa Szubrawca Pana Gulbi, Dygnitarza, Witajnika drugiego rzędu, Namiestnika Mówcy w zakonie Szubrawskim; z okoliczności przyjęcia nowego członka, miana (zwój dziuplowy 7my przekład z dosłowny z litewskiego)*, „Tygodnik Wileński” 1820, t. 9, nr 156, s. 76–80.

<sup>17</sup> Rys ten został podkreślony np. we wszystkich współczesnych biogramach Szydlowskiego (por. przypis 2). Na pierwszy plan wysuwają go również tacy badacze, jak choćby: Ferdynand Hoessick (*Życie Juliusza Słowackiego na tle współczesnej epoki (1809–1849). Biografia psychologiczna*, t. 1, Kraków 1896, s. 80–81), Kazimierz Mężyński (*Gotfryd Ernest Grodeck. Profesor Adama Mickiewicza. Próba rewizji*, Gdańsk 1974, s. 71), Jarostaw Macie-

jewski (*Trzy szkice romantyczne. O „Dziadach”, „Ballady”, epilogu „Pana Tadeusza”*, Poznań 1967, s. 95).

<sup>18</sup> Próbę częściowej odpowiedzi na pytanie o stosunek Szydlowskiego do estetyki romantycznej podjęłam w artykule „Nieprzejednany wróg romantyzmu”? *Ignacy Szydlowski wobec nowego kanonu estetycznego*, „Nova Filologiczna Revue” 2019, t. 2, s. 30–40.

<sup>19</sup> Najczęściej cytowane w tym kontekście pozycje: A. E. Odyńiec, op. cit., Warszawa 1884, s. 121–123; M. Malinowski, *Księga wspomnień*, Kraków 1907, s. 78; S. Morawski, *Kilka lat młodości mojej w Wilnie*, Warszawa 1924, s. 178–179.

<sup>20</sup> A. Mickiewicz, *Zima miejska*, „Tygodnik Wileński” 1818, t. 6, nr 125, s. 254–256.

<sup>21</sup> W Czernianin, H. Czernianin, op. cit., s. 57.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 25.

<sup>23</sup> Zob. np. *Uwiedomienie*, „Tygodnik Wileński” 1819, t. 8, nr 148, s. 224.

<sup>24</sup> W. Czernianin, H. Czernianin, op. cit., s. 29.

<sup>25</sup> W ostatnich tomach nie pojawiał się już dział poświęcony literaturze szubrawskiej; jej ostatnim, pojedynczym przejawem była wydrukowana w pierwszym numerze pisma z 1821 roku *Koleśda dla PP Szubrawców* („Tygodnik Wileński” 1821, t. 1, nr 1, s. 8–9).

<sup>26</sup> S. Pigoń, *Kłopoty księdza cenzora. Gawęda z dziejów prasy wileńskiej przed stuleciem*, w: idem, *Z dawnego Wilna. Szkice obyczajowe i literackie*, Wilno 1929, s. 29–42.

<sup>27</sup> Z. Skwarczyński, *Wstęp*, w: *Wiadomości Brukowe. Wybór artykułów*, wybrał i oprac. Z. Skwarczyński, Wrocław 1962, s. CI–CII.

<sup>28</sup> Co ciekawe, Szydlowski – niegdyś uczeń Słowackiego – był później nauczycielem gimnazjalnym jego syna, Juliusza. Wiadomo także, że gościł w domu wdowy po profesorze, Salomei Słowackiej-Bécu; o wizytach tych wspomina kilkakrotnie w listach do Michała Balińskiego; Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, sygn. F22-275.

<sup>29</sup> E. Słowacki, *Uwagi powszechne nad językami, sztuką pisania i postaciami mowy*, w: *Dzieła z pozostałych rękopismów ogłoszone*, t. 1, Wilno 1824, s. 209–329; idem, *Teoria stylu*, w: *Prawidła wymowy i poezji wyjęte z dzieł Euzebiusza Słowackiego*, Wilno 1826, s. 1–138.

<sup>30</sup> Idem, *Teoria wymowy; Teoria poezji*, w: *Dzieła z pozostałych rękopismów ogłoszone*, t. 2, Wilno 1826, s. 3–51 i 55–142.

<sup>31</sup> Idem, *Teoria wymowy; Teoria poezji*, w: *Prawidła wymowy i poezji*, s. 139–210 i 211–326.

<sup>32</sup> Pomiędzy rozdział: idem, *Uwagi powszechne nad językami*, s. 151–208.

<sup>33</sup> Idem, *Teoria poezji*, w: *Dzieła z pozostałych rękopismów ogłoszone*, t. 2, s. 134–137; idem, *Teoria poezji*, w: *Prawidła wymowy i poezji*, s. 303–309.

<sup>34</sup> *Przypisy*, w: *Dzieła z pozostałych rękopismów ogłoszone*, t. 2, s. 176–179.

<sup>35</sup> E. Słowacki, *Teoria poezji*, w: *Prawidła wymowy i poezji*, s. 316–318. Por. *Przypisy*, w: *Dzieła z pozostałych rękopismów ogłoszone*, t. 2, s. 179–180.

<sup>36</sup> *Przykłady stylu polskiego w rozmaitych rodzajach wymowy i poezji*, zebrał i ułożył I. Szydlowski, t. 1: *Proza*, Wilno 1827.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 443–448.

<sup>38</sup> Z obawy przed cenzurą pismo ukazywało się pod płaszczem wydawnictwa seryjnego nieperiodycznego. Szydlowski wielokrotnie deklarował odrębność każdego z tomów „Wizerunków”; *Przemowa*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1836, poczet nowy, t. 1, s. VIII. Prawdopodobnie z tego samego powodu ich pierwsze tomy nosiły neutralną nazwę „części”.

<sup>39</sup> William Hazlitt, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1835, cz. 7, s. 120.

<sup>40</sup> *Poezja ludu pokoleń Teutońskich*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1837, poczet nowy, t. 20, s. 5–122.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 122.

<sup>42</sup> *Wiersze z rękopisów P. M. C.: Westchnienie za rodzinną strzechą*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1836, poczet nowy, t. 5, s. 151–154.

<sup>43</sup> [I. Szydlowski], *Przemowa*, s. IX.

<sup>44</sup> Ibidem, s. XIV–XX.

<sup>45</sup> G. Herder, *Przypowieści w duchu Pisma Świątego*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1836, poczet nowy, t. 6, s. 130–134, t. 7, s. 131–133, t. 8, s. 131–133; X.L., *Przypowieści w duchu Pisma Świątego*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1836, t. 11, s. 123–128.

<sup>46</sup> M. Ossorya C[iepliński], *Nieznanym. Ballada*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1838, poczet nowy, t. 22, s. 128–130; idem, *Westchnienia za ubiegłą młodością*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1837, poczet nowy, t. 13, s. 145–146; W. Narbuttówna, *Pożegnanie do mojej sukni*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1841, poczet nowy, t. 20, s. 129–132; I. Łągiewnicki, *Burza. Obraz poetycki*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1840, poczet nowy, t. 16, s. 183–190.

<sup>47</sup> J. K[łaczko], *Pożegnanie*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1840, poczet nowy, t. 15, s. 170–174.

<sup>48</sup> L. Brachmann, *Krzysztof Kolumb. Ballada*, tłum. M. Ossorya C[iepliński], „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1837, poczet nowy, t. 14, s. 125–128; *Wyjątki z poematu Aleksandra Puszkina pod tytułem „Cygani”*, tłum. M. J. Kamiński, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1838, poczet nowy, t. 4, s. 149–151, 1839, t. 7, s. 134–138; M. Desbordes-Valmore, *Miłość*, tłum. M. Ossorya C[iepliński], „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1837, poczet nowy,

t. 13, s. 146–147; A. de Lamartine, *Žoselyn (Jocelyn)* [fragmenty], „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1840, poczet nowy drugi, t. 14, s. 117–125.

<sup>49</sup> Masson, *Peguanka i Bramin*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1837, t. 18, s. 101–109.

<sup>50</sup> P. K[rakowowa], *Żydówka, czyli Sasi na Kępie. Powieść*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1839, poczet nowy drugi, t. 6, s. 52–105.

<sup>51</sup> Zob. np. Goethe, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1834, cz. 1, s. 48–92; *O sztuce dramatycznej. Pierwsza lekcja wyjęta z dzieła Aug. Wilh. Schlegela: „Ueber dramatische Kunst und Literatur Vorlesungen” itd.*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1834, cz. 2, s. 5–58; *Wiktor Hugo w roku 1831*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1834, cz. 4, s. 77–124; *Walter Scott*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1837, poczet nowy, t. 13, s. 46–80.

<sup>52</sup> [I. Szydłowski], *Przemowa*, s. XI.

<sup>53</sup> W wyniku perypetii związanych ze śledztwem senatora Nowosilcowa Szydłowski zmuszony był odsunąć się od pracy nauczycielskiej w 1824 roku.

<sup>54</sup> S. Morawski, op. cit., s. 143–144.

<sup>55</sup> Zdaniem niektórych badaczy to właśnie Szydłowski utrudnił druk pierwszego tomu poetyckiego Adama Mickiewicza; K. Mężyński, op. cit., s. 7.

<sup>56</sup> J. Kowal, *Rola wileńskiego typografa Józefa Zawadzkiego w rozwoju czasopisma polskiego na Litwie w epoce porzbirowej*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2016, nr 4 (34), s. 281–289.

<sup>57</sup> I. Szydłowski, *Szczęście i pokój. Oda pisana w czasie wojny roku 1812*, „Dziennik Wileński” 1815, t. 2, nr 11, s. 447–452.

<sup>58</sup> Recenzenci „Wizerunków i Roztrząsań Naukowych” doradzali regulację częstotliwości ukazywania się pisma oraz nastawienie na publikację tekstów nowszych, zwłaszcza rodzimego autorstwa; [I. Szydłowski], *Przemowa*, s. IV–XX.

<sup>59</sup> A. Zawadzki, *Przemowa. Kilka słów od Wydawcy do tomiku 60. całego zbioru „Wizerunków i Roztrząsań Naukowych”*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1843, poczet nowy drugi, t. 24, s. V–X.

<sup>60</sup> I. Szydłowski, *Kilka słów od Redaktora*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1843, poczet nowy drugi, t. 24, s. 307–336.

# PRZYKŁADY STYLU POLSKIEGO

W ROZMAITYCH RODZAJACH  
WYMOWY I POEZYI

ZEBRANE I UŁOŻONE

PRZEZ

IGNACEGO SZYDŁOWSKIEGO

*Non auctores modo, sed etiam partes  
elegeris. QUINTIL. I. 2.*

TOM PIERWSZY.

PROZA.

*2 M. Bl. Słoty Wileńskich.*



WILNO. JÓZEF ZAWADZKI WŁASNYM NAKŁADEM

*Dubl. 1827. 11. 1844. 8.*  
1 8 2 7.